Dziennik Poznański
ukazuje się codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym
3 tal.
Po Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 221. Piątek 26 września 1862. №. 221.

Poznań, 25 września. W tych dniach wyszło w Paryżu, u Firmin Didot i spółki, wydanie czwarte, przejrzanéj wedle tekstu pierwotnego uzupełnionéj historyi wstąpienia na tron i pierwszych siedmiu lat panowania Stanisława Augusta, Révolutions de Pologne, par Claude Carloman de Rulhière,.. quatrième édition, revue sur le texte et complétée par Christien Ostrowski, 3 tomy in 8o, zawierające około 1200 stronnic druku ścisłego, z obszernym wstępem wydawcy i wiadomością o Rulhièrze skreśloną w r. 1807 przez członka Instytutu Daunou. Jakkolwiek dzieło Rulhièra było już ogólnie znane i używane jako najobszerniejszy dotąd materyał do dziejów pierwszych lat panowania Stanisława Augusta, to przecież obecne, sporządzone przez p. Ostrowskiego wydanie, ma tę niezmierną nad wszystkiemi dawniejszemi wyższość, iż zawiera całkiem nowe, nieznane dotąd publiczności, a wydobyte przez wydawcę ustępy, które grzeczność dla Rosyi a obojętność dla Polski ze wszystkich innych wydań Rulhièra umiała usunąć. Mianowicie jest rzeczą zupełnie nową i nieznaną dotąd historya konfederacyi barskiéj z r. 1770, oblężenie Częstochowy przez Drewicza, wyprawa Zaręby z Wielkopolski na odsiecz Częstochowy i t. d. Słowem, wszyscy uczeni polscy trudniący się epoką Stanisława Augusta mają powód być szczerze wdzięcznymi p. Ostrowskiemu za to nowe, obejmujące całkiem nieznane dotąd szczegóły, wydanie francuskiego historyografa dziejów polskich.

Autor Rewolucyi w Polsce, Claude Carloman de Rulhière, ur. około 1735, za młodu służył wojskowo. W r. 1765 puścił służbę w stopniu kapitana w kawaleryi. W szkołach już znany z talentu literackiego, polecony był baronowi Breteuil, którego zwał sekretarzem i przyjacielem. Baron Breteuil, mianowany posłem francuskim u dworu rosyjskiego, zabrał go z sobą w r. 1760 do Petersburga, gdzie był świadkiem rewolucyi, która pozbawiła berła Piotra III i wyniosła na tron Katarzynę II. Lata 1763 i 1764 przy boku barona Breteuil przebył w Rosyi i Szwecyi, a następnie wróciwszy do Paryża, złożył rękopis pod tytułem: Anegdoty o rewolucyi rosyjskiéj, który niebawem zwrócił na siebie uwagę w Paryżu niepokój w Petersburgu. Dwór rosyjski użył prośby i groźby, by zniewolić autora do zniszczenia rękopisu. P. Sartines, naczelnik policyi paryskiéj, straszył Bastylą: autor rękopisu nie zniszczył, obiecując wszelako, że go nie wyda za życia Katarzyny. Jakoż wyszedł dopiero po śmierci autora. W r. 1768 polecano Rulhièrowi powierzyć misyą do Polski. Misya do skutku nie przyszła, natomiast polecono mu napisać historyą zaburzeń w Polsce, dla nauki Delfina, wyznaczając pensyą 6000 liwrów rocznie, które pobierał do śmierci. Plan dzieła założył szeroko, tak aby nietylko Delfin, ale każdy z niego mógł czerpać naukę. Delfin jako Ludwik XVI był już królem od lat siedmnastu, kiedy Rulhière umarł nie dokończywszy dzieła. Pracował on powolnie, w miarę usposobienia, badając świadków, przetrząsając korespondencye polityczne, gromadząc, oceniając i porządkując materyały, zastanawiając się nad każdym szczegółem, czy dzieło było dojrzałe. W celu tych poszukiwań w r. 1776 odbył podróż do Drezna, Wiednia, Berlina, a jak twierdzą niektórzy, także po Polsce. Rewolucye w Polsce są owocem tej sumiennéj pracy lat dwudziestu i kilku. Za zbliżeniem się rewolucyi francuskiéj autor jakby przeczuwając, iż nierychło po jego zgonie dzieło to wyjdzie na świat, wszelkich dołożył starań, aby rękopis nie zaginął. W miarę jak dzieło rosło, kazał sporządzić kilka kopii, z których złożył dwie u pierwszego pomocnika ówczesnego ministra spraw zagranicznych, p. Mayneval, dwie w archiwach tegoż ministerstwa, jednę zostawił innym spadkobiercom. Pierwsze, podobno najdawniejsze, zaginęły zapewne podczas zaburzeń politycznych; dwie drugie r. 1807 porównywał Daunou z rękopisem, wedle którego porządził swoje wydanie. Sięgają one tylko po księgę dziesiątą, a że autor wciąż dzieło rozszerzał, tekst tych ksiąg nie zupełny. Panu Ostrowskiemu, pomimo że lat 30 mieszka we Francyi, nie dozwolono ich przejrzeć, ponieważ archiwum ministerstwa spraw zagranicznych dla cudzoziemców jest nieprzystępne. Zostawał rękopis, który służył za podstawę wydaniu Daunou, złożony w Archiwum narodowém. Zawiera on 12 ksiąg pierwszych, ale z przerwą objętości mniéj więcéj jednéj księgi. Otóż pokazało się, że ten rękopis około r. 1805 był ręku pewnéj osoby niewymienionéj, przez rok cały, późniéj ręku hr. Ferranda, który wtedy pisał Historyą trojga rozbiorów Polski, a od tego dopiero dostał się w ręce p. Daunou, który wydrukowawszy go w r. 1807, złożył go w archiwum, gdzie dotąd spoczywa. Rękopis ten nosi ślady rozmaitych zmian, które tekst pierwotny Rulhièra skorrumpowały. Otóż podobnie jak Anegdot, dwór petersburski nie spuścił z oka rewolucyi w Polsce, a spadkobiercy autora w r. 1805 przyjęli propozycye rosyjskie i tekst rękopismu zmieniono w ten sposób, że wszystkie mocne wyrażenia i ustępy tyczące się Rosyi zmieniono najzupełniéj. Tak n. p. nietylko tytułu „cesarz“ „cesarzowa“ wszędzie użyto w miejsce „car“ i „carowa“, nawet przed Katarzyną II, która pierwsza przyjęła tytuł „cesarowéj“ wszech Rosyi, ale zdania jak np. „traktaty, które Anglia kupiła od sprzedajnych ministrów rosyjskich“ na: „traktaty zawarte przez ministrów niedoświadczonych“; „Rumiańców chciał używać w sprosnéj gnuśności ogromnéj fortuny nabytéj rzezierstwem i łupieżą“, na: „chciał się oddać spokojnym rządom prowincyi, a raczéj używać w spokoju ogromnéj swéj fortuny“, itp. Tego rodzaju zmiany łagodzące na korzyść Rosyi dają się napotykają; natomiast w ustępach tyczących się konfederacyi Barskiéj porobiono zmiany w sensie przeciwnym, a połowa księgi dwunastéj, historya téj konfederacyi z r. 1770, zupełnie brakuje. Oczywiście tylko w interesie rosyjskim mogły nastąpić zmiany tego rodzaju. W téj formie zmienionéj już wydrukowano dzieło Rulhièra, kiedy cesarz Napoleon I kazał wstrzymać publikacyą i polecił, ażeby Daunou zajął się nowém wydaniem, wiernem tekstowi pierwotnemu. Ale Daunou nie znalazł już w rękopiśmie czterech ksiąg ostatnich; wydał tylko poprzedzające, restaurując pierwotne brzmienie ile się dało i uzupełniając przerwy na podstawie notatek i materyałów dodatkowych, które znalazł przy rękopisie. Księgi XII, XIII, XIV i XV podał w skróceniu, wypracowaném z notatek znalezionych. Dzieło jego pomimo tych niedostatków wielkie sprawiło wrażenie, które cesarz Aleksander tak żywo uczuł, że się skarzył w Tylży przed Napoleonem, iż wydrukowano rękopis, który on był dość drogo zapłacił, aby módz nim rozporządzać wedle upodobania. Tyle o wydaniu Daunou. Wydanie p. Auguis, redaktora Constitutionnela, jest tylko po prostu przedrukiem wydania Daunou.

P. Ostrowski pragnąc wydać tekst pierwotny, począł szperać w materyałach obszernych przygotowanych do ciągu dalszego dzieła Rulhièrowego, za skazówką któraby go wprowadziła na ślad ułamków niedostających, i znalazł dwa zeszyty, jeszcze więcéj niż wyżéj wspomniane, pokreślone ręką obcą. Znalazły się części księgi 12 i 13 niedostające w wydaniu Daunou, a zawierające korzyści odniesione przez konfederatów w r. 1770; negocyacye Krasińskiego i Potockiego z Turcyą, konferencye Paca z cesarzem Józefem II w Preszowie (Eperies), wyprawy Szaniawskiego i Malczewskiego, wysłanie oficerów i przesyłki pieniężne z Francyi; obrazy Kaźmierza Puławskiego i Zaręby, oblężenie Częstochowy; rzut oka na kwestyą bezkrólewia i złożenie z tronu Stanisława Augusta, które pochwalał Choiseul, a na które nawet Kaunitz był gotów przyzwolić. Drugi zeszyt zawiera cały ustęp pomiędzy zjazdem cesarza Józefa i króla pruskiego a cesarza Józefa i Kaunitza w Nowém Mieście, układy zawarte pomiędzy temi dwoma monarchami niemieckiemi, obraz dworu austryackiego i polityki austryackiéj, pierwsze wkroczenie Austryaków na ziemię Rzpltéj. Otóż cały ten drugi ustęp, wcielił Ferrand do swojéj Historyi trojga podziałów Polski. Co do ksiąg XIV i XV, które za Daunou p. Ostrowski podaje w skróceniu, i których odszukać mu się nie udało, godzi się przypuścić że były rzeczywiście skończone, ale jeźli wraz z innemi pismami Rulhièra całkiem nie zaginęły, są one dziś przynajmniéj niedostępne dla wydawcy. Większą część dokumentów na których Rulhière swą pracę opierał, dostarczono mu z francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych; po śmierci autora rząd, który płacił mu pensyą szczodrze wynagradzając pracę około tego dzieła, uważał je za własność swoję, i rozkazał je wydać sobie. Otóż właśnie te księgi ostatnie, których brakuje, traktują o rokowaniach jużto tajnych jużto publicznych rządu francuskiego z konfederacyą: przedmiot śliski podówczas dla dworu tuileryjskiego. Zresztą część pozostałych po Rulhièrze papierów rodzina jego spaliła.

Rewolucye w Polsce nie pójdą w zapomnienie, dopóki żyć będzie naród, którego sławy i nieszczęścia są pomnikiem. Dzieło to znamienite pod względem stylu, odznacza się ścisłością faktów. Nikt z spółczesnych jak Rulhière nie posiadał własności potrzebnych do traktowania takiego przedmiotu: głębokiego wniknięcia w epokę, zręczności w ujęciu szerokiém, ożywieniu i zgrupowaniu wypadków, uwydatnieniu szczegółów podnoszących całość, a nadewszystko zamiłowanie prawdy i sprawiedliwości. Rulhière celuje w kreśleniu charakterów działających, jak w opisie teatru, na którym wypadki się dzieją. Intrygi polityczne ściga z rzadką przenikliwością. Wszędzie w imieniu ludzkości broni całości Rzpltéj. Chciał zostawić po sobie dzieło, które przed sądem ludzi oświeconych po wszystkie czasy się ostoi.

P. Ostrowski wydawszy dzieło Rulhièra zajmuje się wydaniem Historyi trojga podziałów Polski, Ferranda. Stanowi ona ciąg dalszy dzieła Rulhièrowego; osnuta na materyałach tychże samych, prowadzi rzecz do r. 1795. Minister ten burboński wszędzie opiera się na aktach urzędowych, daje zbiór obszerny autentyków rzucających światło na czas i ludzi. Dzieło jego, powiada p. Ostrowski, jest raczéj ciągiem pamiętników jak historyą społeczną. Dzieło Rulhièra zdaje się być rzuconém do razu przez wojownika, który na wskroś się przejmuje walką i namiętnościami, których obraz przedstawia; Ferrand jest dyplomatą skończonym, wnikającym w najskrytsze tajnie gabinetów. Jeden, filozof przesiąkły ideami nowożytnemi; drugi legitymista zaciekły. Otóż obaj, tak różni stanowiskiem z którego wychodzą, zgadzają się we wszystkiém co się Polski tyczy, i na jedno niejako składają się dzieło. Przeciwnicy na każdém inném polu, zgadzają się w tém tylko by wycisnąć piętno na zbrodni podziału Rzpltéj, z którego wszystkie cierpienia i zaburzenia swego czasu wywodzą. Obadwa te ich dzieła są dla ludów nauką mądrości i słuszności, nauką starą jak świat, że jedynie sojusze zawarte na podstawie równych zasad i rzeczywistych interesów cywilizacyi, są trwałe; nie zaś te, które urosły na chwilowych potrzebach i z chwilowych okoliczności, albo z błędnéj rachuby i dynastycznych iluzyi.

— Wiarogodne objaśnienia wprost z Warszawy zasięgnięte, potwierdzają w zupełności to, co parę dni temu Czas pisał względem cząstkowego niby tylko przystąpienia delegatów do wiadomego warszawskiego adresu. Zwykle dobrze informowany korespondent warszawski, referujący do Breslauer Ztg. pod znakiem ⊙, mylnie twierdził, jakoby z liczby zebranych 300 delegatów, 70 tylko adres czy tam mandat podpisało, i jakoby miejscy delegaci w szczególności uchylić się mieli od podpisu. Rzeczywistą prawdą jest, że liczba zebranych nie dochodziła zupełnie 300; że wielu z pomiędzy nich rozjechało się do domów po dokonaniu dzieła, to jest po zredagowaniu, przyjęciu pisma i wręczeniu go p. Zamoyskiemu; że, kiedy jednak p. Zamoyski dodatkowo podpisów zażądał, podpisali go podobno niemal wszyscy, którzy jeszcze podówczas byli w Warszawie (coś blisko około 200 osób), a w szczególności podpisali także delegaci miejscy. Nie wiemy, czy mylne podania korespondenta do Bresl. Ztg. przypisać należy przypadkowéj niedokładności objaśnienia, czy téż okularom barwy margrabiego Wielopolskiego, przez które korespondent ów bardzo często na rzeczy patrzeć się zdaje, zkąd przedstawia je także czytelnikom w świetle niezupełnie prawdziwém. Różne okoliczności zdawałyby się za drugiémprzemawiać przypuszczeniem.

N. Pan raczył uwolnić księcia Adolfa Hohenlohe-Ingelfingen na własny jego wniosek od przewodniczenia w ministerstwie stanu, a mianować rzeczywistego tajnego radzcę Bismarck-Schönhausena przy równoczesnéj nominacyi na ministra stanu tymczasowym przewodniczącym w radzie ministeryalnéj.

Berlin, 24 września. Przesilenie ministeryalne na teraz, jak się zdaje, załatwione. Wedle urzędowego ogłoszenia p. Bismarck-Schönhausen obejmuje przewodnictwo w radzie gabinetowéj, wszelako przynajmniéj na teraz tekę ministerstwa spraw zagranicznych, przeznaczoną byłemu posłowi pruskiemu u dworu paryskiego, zatrzymuje dotychczasowy minister spraw zagranicznych hr. Bernstorff. Pan Heydt, który onegdaj wieczorem otrzymał dymisyą, o którą wniósł, zatrzyma zarząd ministerstwa skarbu, aż nie znajdzie się następca na jego miejsce. Jeszcze wczoraj utrzymywano, że p. Heydt zdecyduje się może do zatrzymania teki ministerstwa skarbu lub obejmie napowrót ministerstwo handlu. Dziś słychać, że ministrem skarbu mianowano już p. Bodelschwingha, który urząd ten już raz piastował pod Manteuffflem. Inni wymieniają na posadę tę jako kandydata p. Witzlebena, naczelnego prezesa prowincyi saskiéj; tak jeden jak i drugi są porówno z p. Bismarck-Schönhausenem zwolennikami zasad Gazety Krzyżowéj. Co się tyczy konfliktu z izbą poselską spodziewają się, że nastąpi odroczenie izby na miesiąc, ażeby w tym czasie świeżo rekonstytuowane ministeryum zgodzić się mogło co do projektów względem porozumienia się z izbą. Giełda, która p. Bismarcka z polityką wojenną identyfikuje, powitała jego nominacyą na prezesa ministra znaczną baissą papierów. Pan Bismarck-Schönhausen jest stósonkowo młodym dyplomatą, bo liczy zaledwie lat 49 wieku. Jutro odbędzie się plenarne posiedzenie izby poselskiéj; na porządku dziennym stoi: 1) wniosek posła dra Reichenspergera (z Bekum) i towarzyszów; 2) sprawozdanie komisyi budżetowéj o etacie administracyi wojskowéj na rok 1863.

— W niedzielę zamierza N. Pan udać się na kilka dni do Baden-Baden, gdzie obchodzone będą w dniu 30 bm. urodziny N. Pani w kole familijném. Książę Pruski przybędzie z dostojną swą małżonką na uroczystość tę z Reinhardsbrunn.

— W téj chwili o godz. 7 wieczorem, słychać, że na jutro oznaczone posiedzenie izby poselskiéj na życzenie ministerstwa stanu odroczono aż do poniedziałku.

— Jedno z największych zadań rozwiązał, jak się zdaje, Chabert de l'Herault w Berlinie. Wynalazł bowiem machinę zupełnie pojedyńczo zbudowaną, którą za pomocą powietrza w ruch się wprowadza. Zeszłéj soboty w godzinach popołudniowych widzieć było można jadącego mężczyznę w elegancko zbudowanym małym powozie bez zaprzęgu, od Bramy Poczdamskiéj wzdłuż muru miejskiego ku bramie Brandenburgskiéj. Ztąd jeszcze z większą szybkością toczył się pojazd po żwirówce charlotenburgskiéj. Przy tak wielkiéj szybkości nie było podobną zobaczyć przyrząd pędzący pojazd.

— Zrobiony w Berlinie pomnik dla poległych w r. 1856 w walce przeciwko piratom Rypuańskim marynarzy pruskich a pod dowództwem księcia admirała Adalberta walczących, przesłano na korwecie parowéj „Danzig“ do Gdańska, skąd parowiec „Gefion“ zawiezie go do Gibraltaru, gdzie ma być ustawiony.

Wystruć, 22 września. Dzisiejszy numer Insterburger Ztg. ogłasza uchwałę król. sądu powiatowego w Wystruciu z d. 5 b. m., podpisaną przez dyrektora sądu powiatowego Müllera, radzców sądu powiatowego Kaphana i Wagnera i sędziego powiatowego Grässnera, a uzasadniającą wypuszczenie na wolność redaktora Ottona Hagena. Jako powody podano: a) że dłuższe więzienie ani byłoby rzeczywistą karą, gdyż ze znaczeniem sprawy, dla któréj świadectwa żądano, w żadnym nie stoi stosunku; b) ani jako środek egzekucyjny do celu nie prowadzi, gdyż wiadomo jest notorycznie, że stósunki majątkowe p. Hagena przy jego uwięzieniu jak najgorzéj stały i dopiero przez składki jakie na wielu miejscach dla niego otworzono, znacznie się polepszyły a przez przedłużenie więzienia jeszcze znaczniejby się polepszyły. Król. sąd powiatowy uważa się wedle § 312 i 337 ordynacyi kryminalnéj jako kompetentny sędzia p. Hagena tém więcéj być upoważnionym do zniesienia aresztu, że w pomienionym przypadku żadne śledztwo się nie toczy przeciwko pewnéj, oznaczonéj, osobie.

Gdańsk, 23 września. Na dzisiejszém posiedzeniu repre-

zentantów miasta wybrano tajnego radzcę rejencyjnego Wintera pierwszym burmistrzem Gdańska 47 głosami z 51. Czterech reprezentantów wstrzymało się od oddania głosu.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa, 22 września. Dziś odbyła się w gmachu komisyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego instalacya dwóch wydziałów szkoły głównéj, przez p. o. dyrektora głównego, p. Krzywickiego. Dz. Powsz. ogłasza nominacye trzech rektorów gimnazyalnych.

μ **Wilno**, 22 września. Dnia 15 b. m. o godzinie 9 wieczorem zgasł Ludwik Kondratowicz. Zawiadomiono natychmiast telegramem Gaz. Warsz., a wtorkowy numer Kuryera Wileńsk. i poprzylepiane na wszystkich rogach ulic Wilna kartki doniosły o tém mieszkańcom Litwy i Wilna. Liczni przyjaciele a mianowicie reprezentanci redakcyi Kuryera Wileńs. i prezes tutejszego archeologicznego towarzystwa, Eustachy hr. Tyszkiewicz, zajęli się bezzwłocznie urządzeniem pogrzebu. Jakoż dzięki staraniom ich, i współczuciu mieszkańców Wilna, smutny ten obrząd mimo stanu oblężenia odbył się z należną wielkiemu poecie okazałością.

W środę, jako w dzień eksportacyi, od godziny 5 z południa tłumy ludu zaległy ulicę i plac obok domu, w którym leżały zwłoki zmarłego. Około godziny 6 hr. Tyszkiewicz uwieńczył skroń zmarłego, a nader licznie zgromadzone duchowieństwo, tak świeckie jako i zakonne, rospoczęło psalm. Trumnę z drogiemi zwłokami, wedle słowiańskiego zwyczaju odkrytą, przeniesiono do kościoła św. Jana. Wieko trumny nieśli gimnazyaści, których na smutny ten obrząd uwolniono od godzin nauki. Trzy najznaczniejsze z tutejszych księgarń, mianowicie pp. J. Zawadzkiego, M. Orgelbranda i R. Rafałowicza w czasie tego obrzędu sklepy swe zamknęły.

Zwłoki zmarłego ustawiono na wysokim katafalku nad którym w wysokości 20 stóp był na linie zawieszony baldachim, a z czterech jego rogów wiodły do filarów kościoła cztery długie z czarnéj materyi szmaty i cztery girlandy z liścia dębowego. Obok katafalku mnóstwo światła, kwiatów i kilka świerków. Duchowieństwo odśpiewało stósowny psalm, poczém lud zaintonował: „Anioł Pański.“

Nazajutrz w czwartek z rana o godz. 10 odprawił ksiądz biskup Stanisław Krasiński mszą św. za zmarłego. Poczém ks. Lipnicki w krótkich, oziębłych przemówił słowach. Nie dziw że zgromadzeni mowy téj z niechęcią prawie słuchali, bo każdy wie jak gorąco Syrokomla obstawał za braterstwem, za miłością bliźniego. Zapomniał o tém ks. Lipnicki, pamiętając tylko, że zmarły w swéj Historyi Literatury Polskiéj w nie jedném miejscu cierpko przyganiał, zasługującym na to Jezuitom.

Po skończonéj mowie ks. biskup odjechał do domu swego, a ks. prałat kanonik Kozłowski przewodniczył duchowieństwu i całemu konduktowi na cmentarz Rossa o trzy wiorsty od miasta odległy. Zwłokom tak jak w czasie eksportacyi towarzyszyły tłumy ludu, gimnazyaści ordynkiem, a zwłoki i wieko trumny niesiono przez całą drogę. Na czele żałobnego pochodu postępował z krzyżem w ręku ks. kanonik Kozłowski, rektor seminaryum rzymsko-katolickiego. Towarzyszyli mu kapłani świeccy, alumni seminaryum i cztery konwenty zakonne, uczniowie instytutu, gimnazyum, progimnazyum i wychowańcy Towarzystwa dobroczynności, cechy miejskie i bractwa z chorągwiami. Tuż za trumną szła matka, żona, siostry i dwaj synowie zmarłego i przyjaciele. Trumnę otoczyli z rozwiniętemi chorągwiami cechowi miasta Wilna oraz członkowie bractw rozmaitych. Potok ludności wszelkich wyznań z całego grodu, z pobliższych miast i okolic, długą wstęgą snuł się za trumną. Na smętarzu obok grobu Jochera, przemówił Wincenty Korotyński, duchowy wychowaniec Syrokomli, szczery przyjaciel i współpracownik na polu literatury. Słowa jego płynące ze serca przerywały gwałtem cisnące się łzy. Mowę jego oddrukował Kuryer Wileńs. w tych słowach:

„Zdziwicie się zapewnie, zgromadzeni w żałosne koło rodacy, że z pośrodka mężów osiwiałych w zasłużonéj pracy na niwie dobra publicznego, ja, ani wiekiem, ani zasługą, ani talentem niemogący z nimi się równać, występuję, abym do was w téj uroczystéj chwili przemówił. Na bolesném dla wszystkich widowisku, w obec trumny, która jak uszlachetniona koncha, zawarła w sobie niepokalaną perłę myśli i uczuć narodu, zaszczytném jest pierwszeństwo boleści, — a ja przywłaszczam je sobie! Lecz jeśli niema pomiędzy nami ani jednego, coby z lodowatém sercem i suchą powieką mógł patrzeć na odejście z pośrodka nas męża, którego imię, jak daleko mowa polska doleci, wszędy cześć i miłość otacza; to pewno nikt nademnie, krom rodziny zmarłego, któréj jakby przybranym byłem członkiem, opłakiwać jéj straty niema więcéj pobudek. Wszyscyśmy stracili w nim godnego przedstawiciela społeczności, na którą chluba jego spływała i spływać będzie w późne pokolenia. Wielu pomiędzy nami skrapia łzami stargane przez śmierć słodkie więzy przyjaźni, które ze zmarłym nas łączyły i były piękną dni naszych ozdobą. Jam postradał z nim ze wszystkimi i chlubę publiczną, i przyjaciela, i więcéj niż wszyscy — dobroczyńcę postradałem. O! któżby zechciał odmawiać mi smutnego prawa pierwszeństwa w podziale boleści?

„Cośmy stracili przez zgon śp. Ludwika Kandratowicza, azaliż potrzebuję o tém mówić do jego współrodaków? Wszyscyśmy świadkami jego wielkich zasług, wszyscy żałobnymi dziedzicami zasianych przezeń plonów. Jeżeli pragnę poziomém słowem przypomnieć te zasługi, to nie dla tego zaiste, iżbym czuł potrzebę wystawiać wam w ich malowidle bezmiar straty, jaką kraj poniósł w téj dobie. Obcy nawet i nieznajomi, widząc te tysiączne tłumy przy skromnéj trumnie jednego człowieka, zrozumieją, jakeśmy wiele stracili i jak wiele cierpieć musimy. Chciałbym, jeżeli to w ludzkiéj mocy, iżby raczéj obudzone tém wspomnieniem świetnych przewag, „„dumy uczucie było pociechą sieroctwa.““

„Cała treść życia zmarłego w krótkich się słowach zamyka: wylanie duszy dla dobra rodaków; piastując myśl o nich, zapomniał wszystkiego, co ludzi pospolitych do życia wiąże. W rozkwicie młodości i u schyłku dni na łożu śmiertelném, jedném uczuciem nabrzmiewało jego serce, jedna myśl królowała w głowie: — dobro wszystkich.

„Młodość śp. Ludwika Kondratowicza przypadła w smutnéj dobie odrętwienia powszechnego, kiedy sama tylko budząca się z letargu literatura otwierała jakąkolwiek drogę do służenia krajowi w zawodzie publicznym. Jéj się tedy z całą miłością cnotliwego serca poświęcił. Pożywaliśmy i pożywamy przyjemne a zdrowiodajne owoce mnogich prac jego, wypielęgnowanych na tym łanie. Ale rzadki wie, a rzadszy jeszcze w zupełności zrozumie całą ściernistośc drogi, po jakiéj szedł młody umysł, ażeby stać się pożytecznym społeczeństwu. Ten poeta wzniosłych natchnień, ten dziejów krajowych pracownik uczony a pełen miłości, ten krzewiciel najszlachetniejszych idei, któremi stoją i żyją narody, wszystko, cośmy od niego wzięli, winien był niemal całkiem samemu sobie. Otrzymawszy zaledwie drobne zadatki nauki w domu i szkole powiatowéj, z tym szczupluchnym zasobem rzucony został ręką losu do odludnéj nadniemeńskiéj wioszczyny, bez żadnych nadal pomocy. Ani dostatecznego chleba wiedzy, w który szkoła wyższa na drogę umiejętnośei zaopatruje; ani książek, przez które patrzymy na oblicze ludzi wielkich i słyszymy z ich ust mądrość wiekową; ani uprawnionego towarzystwa żyjących przedstawicieli nauki: nic nie było. Któż potrafi wysłowić męczarnie tego głodu duchowego, kiedy umysł, jako kwiat rozwarty na przyjęcie rosy niebieskiéj, napróżno modlitwą woni żebrze o litość u skwarem ziejących niebios? Ja, który sam doświadczałem podobnych męczarni łaknienia ducha, aż dopóki przytulonemu w domu śp. Kondratowicza nie zostały mi otwarte dobrotliwą dłonią skarbnice wiedzy, wysiłkiem pracy przezeń zgromadzone, — więcéj to czuję, niż opowiedziećbym zdołał, ażeby słowa dorosły miary wdzięczności.

„Nakoniec przyszły książki a z niemi roztoczył się widnokres pola pracy dla ducha, łamiącego się dotąd w samym sobie. Lecz był to jedynie widnokres szeroki, na którym droga jeszcze wytkniętą niebyła, a nieświadomi zbłąkać się snadno mogli i błądzili. Jak człowiek trapiony zmorą sennych widziadeł, w pierwszéj chwili ocknienia nie może odróżnić świata rzeczywistości od potwornych snu dziwowisk; tak piśmiennictwo nasze około roku 1846 było mieszaniną najrozmaitszych pojęć, widoków i dążności nieokreślonych. Jedni kamienowali przeszłość za następstwa teraźniejszości; drudzy widzieli w niéj wszystko, i ze wstrętem patrzyli na kiełkujące nowego życia odrostki. Jedni w wycuglonéj ze wszelkiego hamulca filozofii niemieckiéj upatrywali najwyższe uzacnienie ducha; inni tylko w kleszczach ciemnoty zostającemu duchowi niewahali się otrębywać zbawienia. Jedni rzucili się do zbierania pieśni, podań i przypowieści ludowych, pragnąc zaczerpniętemi u źródła narodowéj myśli sokami odmłodzić stary pień literatury; drudzy, że się słowy ich własnemi wyrażę, widzieli zacne „„tylko pomiędzy dworkiem szlacheckim a kościołem““, niektórzy zaś z nich posunęli się jeszcze daléj i bez rumieńca wstydu głosili, iż rozumieją co szlachcic, a co jest człowiek określić nie mogą. Jeżeli w tym odmęcie nie zbłąkał się młodzieniec, jeżeli poszedł za myślą, co wiedzie ku wielkiemu zespoleniu przesłości z teraźniejszością, ludzi na padołach ze stojącymi na wyżynie społecznéj, nauki wyzwolonéj z prawdziwą religią; to nie komu innemu, tylko po Bogu i szlachetnym przykładzie z rodziców, wzniosłéj miłości i skrzydlatéj umysłu swego potędze był winien. To, co powiedział o sobie Brodziński, najsnadniéj do śp. Kondratowicza zastósować można: „był pająkiem przędzącym, na swoich wiszącym wnętrznościach.““

„Czy potrzebuję mówić, co natchnienie z wysokości, co nauka z takim mozołem nabyta przez śp. Kondratowicza, przyniosła krajowi na objatę czystą, jak była ofiara Abrahama? „„Posypał sól Wieliczki na chleb Ukrainy““, że własnych słów jego użyję, — sól nigdy nie zwietrzałéj miłości na chleb krzepiącéj zdrowie nauki — i oddał w nich duszę swoję szlachetną na pokarm narodowi, „„braciom w kapocie i braciom w siermiędze““. Jeżeli dzisiaj w piśmiennictwie naszém głosy wsteczne odzywają się już tylko jak na wale zdobytéj warowni ostatni wystrzał bezsilny; jeżeli poślubiona przezeń idea braterstwa dzieci jednéj wielkiéj rodziny ludzkości, zatryumfowała dziś pomiędzy nami i w umysłach i w czynie: jego to prace piśmiennicze w przeważnéj części na to ustalenie się wyobrażeń wpłynęły. Wzorem Krzysztofora dźwigał na barkach myśl świętą, w cichości a bez wytchnienia dźwigał ją zawsze wiernie i wówczas, gdy nieznany przebywał w skromnym dworku Załucza nad Niemnem, i późniéj gdy był otoczon współczuciem i czcią publiczną, a możni i bogaci ubiegali się o jego przyjaźń: wolał dopuścić, ażeby ta myśl święta złamała mu barki, niżeli uchylić się od jéj ciężaru. Na dni kilka jeszcze przed zgonem dyktował artykuł do Kuryera, ostatniemi błyskami myśli już ledwie oświecony, lecz zawsze jednakiém pragnieniem dobra publicznego przejęty. Dniem przed nielitościwą wieścią, która jak piorun obiegła miasto, jeszcze usiłował snuć wątek poematu z powstałéj w Wilnie legendy o żywym za sto rubli obrazie nędzy pod strychem. Ostatnie słowa, które wymówił stygnącemi już usty, troskę o dobro współbraci wyrażały. Wierny świętemu powołaniu z góry „„lirnik wioskowy skonał grając na lirze““. Jeżeli wielka cześć i miłość ogólna, za którą echem idzie wielka sława, jest zawsze nagrodą wielkiéj zasługi, o! zaprawdę, możemy powiedzieć, i przyszłość powtórzy z Tacytem: „„Lubo go w saméj sile wieku śmierć zabrała, dosyć żył długo dla sławy““.

„Spoczywaj w pokoju wiecznym, wyzwolony z oków ziemi, mężu czci największéj godny i czcią a łzami narodu żegnany! Cośmy ukochali w tobie, cośmy w tobie z uwielbieniem widzieli, to żyje i żyć będzie na wieki, i oby nie odstępowało nas w każdéj chwili żywota! A jeśli upadać będziemy pod ciężarem powinności, niechaj duch twój z przestworów niebios pospieszy ku nam z pomocą!“

Następnie odezwał się imieniem Korony, Tomasz Snarski (koroniarz), współpracownik Kuryera Wil., autor kilku dzieł agronomicznych, a w końcu od młodzieży pożegnał zmarłego akademik Dauksza, pełnemi wrzątku słowy. Ostatnich dwóch mów podobno wileński urząd cenzury drukować nie pozwolił. Po ukończonych mowach zaintonował ks. prałat Kozłowski: „de profundis,“ wieko zabito, a zgromadzony lud westchnął boleśnie, wejrzał na pozostałą wdowę i dwoje synaczków, pytając się w głębi serca, czy o nich nie trzebaby pomyśleć?

GALICYA.

Kraków, 22 września. Powiadają, że mężczyzna, który przed kilku dniami pod Żurawicą w Przemyskiém rzucił się pod koléj żelazną i którego pociąg zdruzgotał, był owym Rodowiczem, wmięszanym w sprawę Jaroszyńskiepo.

— Piszą stąd do Gaz. Polsk.: Po pustkach letnich zaczyna się Kraków znowu ożywiać z powrotem młodzieży szkół normalnych i gimnazyów. Dyrektor gimnazyum nowodworskiego św. Anny L. Klemensiewicz powszechnie nielubiany został niespodziewanie przeniesiony do Sącza, a na jego miejsce przychodzi z Tarnowa Stawarski, poprzedzony również nie pochlebną sławą. Charakter osób zarządzających zakładami naukowemi jest tutaj rzeczą tém ważniejszą, że system edukacyjny wcale się dotąd nie zmienił. Germanizacya zostaje tak jak była, tendencyą wychowania, figury rządowe mają zatem szerokie pole do wyścigów lojalnych. Z tego wynika, że stosunek uczniów do władz szkólnych coraz potworniejszym się staje i już przeszedł prawie w zupełną opozycyą. Nauka na téj ciei pi. W ogóle z powiatów i gimnazyów z Galicyi dałaby się ułożyć tak charakterystyczna kronika skandaliczna, że kto miejscu nie widzi i nie słyszy wszystkiego, co się dzieje, z trudnościąby mógł temu wierzyć. Jak trudna jest wytrzymać w takich stosunkach, świeży na to przykład na panu Sawczyńskim. Jako nauczyciel historyi w gimnazyum św. Anny, upominał się rok temu na sesyi kolegium nauczycielskiego o wykłady w języku polskim. Za to został przeniesiony do Sanbora. Pan Sawczyński zmierził sobie taki stan i wystąpił ze służby. Uniwersyteckie sprawy nie lepiéj idą. Obrany powtórnie rektorem dr. Dietl, nie został przez ministeryum wiedeńskie potwierdzony. Również przedstawionym przez senat akademicki profesorom Dybowskiemu z Dorpatu d zoologii, Węckiemu z Poznania do filologii i Zielonackiemu ze Lwowa do prawa rzymskiego, zostały katedry odmówione. Nie ma takiej nadziei, żeby zostały potwierdzone podane już od dwóch lat statuty akademickiego towarzystwa wzajemnéj pomocy i czytelni akademickiéj. Jest to przykre, tém bardziéj, że kraj nadzwyczajnie tym zakładom sprzyja. W ubiegłych dwóch miesiącach urządzano po wszystkich kąpielach krajowych koncerty i składki na te cele, co i w poprzednich latach bywało, tak że te zakłady wprowadzone w życie od razu znaczne fundusze miałyby do rozporządzenia.

Jedna z kwestyi zanadto mało u nas zaczepianych jest koléj galicyjska, która wcale na tę nazwę nie zasługuje. W dyrekcyi w Wiedniu jest na jedenaście głosów 7 niemieckich a 4 polskich. Prezesem jednak, który właśnie nad charakterem instytucyi czuwa, jest książę Sapieha. Tymczasem jest koléj urządzona wewnątrz i zewnątrz czysto niemiecka: biurokratyczny pedantyzm w służbie, skępstwo niesłychane, nieporządek w administracyi i niedbałość, gburowatość względem publiczności. Akcye, które od początku świetnie stoją, wychodzą dzięki ajentom ad hoc w Wiedniu ustanowionym, coraz więcéj z rąk polskich. Polakowi bez kosztownych protekcyi niepodobna się docisnąć do służby. Niedawno dyrekcya zwróciła ukończonemu technikowi krakowskiemu podanie bez odpowiedzi, tylko na marginesie była notatka czerwonąlubryką: „Ein Poln.“ Również dwóch inżynierów odpalono z powodu nieznajomości języka niemieckiego. Ceny jazdy są przytém nieporównanie większe jak na innych kolejach.

FRANCYA

Paryż, 21 września. Mowa arcydemokratyczna i piękna którą miał Wiktor Hugo na uczcie wyprawionéj w Brukseli na cześć jego, wielkie zrobiła wrażenie w Paryżu, chociaż jej dzienniki w całości powtórzyć nie śmiały.

— Dnia 23 t. m. ma się odbyć uroczysta koronacya Radamy II króla Madagaskaru.

WŁOCHY.

Turyn, 22 września. Gazzetta uffiziale z dnia dzisiejszego donosi, że król przyjmował posłów portugalskich na uroczystém posłuchaniu. Margrabia Loulé i księżna Terceira przybyli dziś z rana do Turynu. Książąt Humberta i Amadeusza oczekują jutro w Genui, gdzie powitają księcia Napoleona i dostojną jego małżonkę księżnę Klotyldę. Abbate Stellardi powrócił z Rzymu z własnoręcznem pismem papieża Piusa IX do księżniczki Pii i z bogatym podarkiem ślubnym.

— Z Varignano donoszą, że stan zdrowia Garibaldego polepsza się co raz bardziéj; ciągle wychodzą odłamy kości i części wełniane z spodni.

— Ksiądz Vico, sekretarz kardynała Antonellego, otrzymał dymisyą i rozkaz wydalenia się z Rzymu.

— Dzienniki francuskie zamieszczają pod obecnemi okolicznościami ważną wiadomość, że francuski poseł Benedetti dziś wyjechał znów na swą posadę do Turynu. Wiadomota, połączona z podróżą księcia Napoleona do Turynu, i z rozkazem wydanym do Lavaletta, ażeby w Rzymie pozostał na swéj posadzie, każe wnioskować o poprawieniu się stósunków pomiędzy cesarzem Napoleonem a królem Wiktorem Emanuelem.

— Genueński dzinnnik Movimento ogłasza z upoważnienia Garibaldego następujące oświadczenie: „W swym numerze z dnia 14 września utrzymuje Alleanza, że Anglia ażeby sprzymierze francusko-włoskie zerwać a przynajmniej osłabić, wspomagała przedsięwzięcie jenerała Garibaldego sobą wemi pieniędzmi. Twierdzenie to jest całkiem mylne.

— Jenerał Durando. minister spraw zagranicznych, nie czyni sobie żadnych iluzyi o pomyślnym skutku swych not, i dla tego myśli na seryo podać się do dymisyi; być może że wstąpi na miejsce hr. Launay w Berlinie, który otrzymać ma posadę poselską w Petersburgu. Tekę ministerstwa spraw zagranicznych objąłby natenczas Ratazzi, jeźliby nie chciał korzystać z téj sposobności i nie wystąpił równocześnie z Durandem z gabinetu. Izba nie zostanie rozwiązana, ale sesyą zamkną, a gabinet zamierza użyć zyskany przezto wolny czas jak najrzystniéj.

DANIA.

Donau Ztg. i Stern Ztg. zamieściły obszerne noty, jedna rządu austryackiego, druga pruskiego, przesłane w zeszłym miesiącu do Kopenhagi w sprawie księstw duńsko niemieckich. Nota austryacka jest z daty 25 sierpnia. Przechodzi ona naprzód historycznie wszystkie dotychczasowe układy prowadzone między rządem duńskim a rządami niemieckiemi, zwracając się ciągle do wybiegowych odpowiedzi duńskich. W końcu dopiero wypowiada żądania dworu austryackiego pod formą zdań. Ten koniec jest najważniejszą częścią noty; reszta jest jakby tylko wstępem. Koniec ten jest następujący:

Dwór kopenhagski zdaje się, że się znajduje w téj alternatywie: Albo ma jeszcze przed sobą nadzieję, że będzie mógł tymczasowo tylko uporządkowanie stosunków konstytucyjnych Holsztynu za nowym udziałem reprezentacyi tego księstwa przywieść do skutku na nowych podstawach. Nie powinien wtedy zaniedbywać kroków jakich do tego potrzeba. Albo też wszelkie w tym kierunku usiłowania są wyczerpane. Wtedy nie będzie się mógł dość spiesznie zdecydować na stanowcze porzucenie konstytucyi z d. 2 października 1853 dla wszystkich części kraju i na rospoczęcie na nowo dzieła konstytuowania monarchii, lecz tą razą bez popadnięcia w wady dawnego postępowania pod względem formalnym i materyalnym. Rząd cesarski przekroczyłby linią, dokąd prawa jego sięgają, gdyby chciał dawać dokładniejsze i szczegółowe propozycye względem sposobu wykonania tego dzieła. Spełnienie tego ważnego zadania, może być tylko pozostawione własnéj woli gabinetu kopenhagskiego, jeżeli działać będzie tą razą niezawiśle od wpływów stronnictw, w duchu międzynarodowéj ugody z roku 1851/52 a z równą sprawiedliwością i równą przychylnością starać się będzie tak o dobro księstw jak i o dobro właściwego królestwa duńskiego. Rząd cesarsko austryacki może tylko naznaczyć warunki zasadnicze, jakie wypływają z umów. Polegają zaś one na tém:

1) aby sejm państwa duńskiego i stany księstw równocześnie i z równemi prawami objawiły zdanie swoje o nowym projekcie ustawy konstytucyjnéj względem wspólnych spraw monarchii, i

2) aby w projekcie tym mieścił się stosowny środek, któryby zabespieczał księstwa od niebespieczeństwa nieustającego naruszania intercsów ich od większości głosów duńskich.

Niemniéj potrzebném jest i naglącém:

3) aby w księstwie szlezwickiém zaniechano dążności wypierania żywiołu niemieckiego za pomocą rozporządzeń i kroków administracyjnych, aby pod tym względem przywrócony był stan z r. 1847 i aby dla uregulowania stosunków językowych porozumiano się ze stanami szlezwickiemi nad stosowną ustawą.

Takie są żądania, akie Austrya ma postawić w zakresie prawa działania w imieniu związku niemieckiego. Rząd duński będzie bronił dobrze zrozumianych interesów własnego prawa, jeżeli przystanie na te warunki w ich zupełnym zakresie. Może je przyjąć bez ubliżenia sobie, albowiem państwa niemieckie nie są ożywione dążnością wywierania nieuprawnionego wpływu na wewnętrzne sprawy niepodległego państwa, ale uczuciem obowiązku, który każe im bronić praw, jakich Niemcy nabyły skutkiem ważnych wypadków i nie bez znacznych ofiar i koncesyi ze swéj strony. Gabinet ces austryacki nie chce zamknąć tego przedstawienia nie dotknąwszy w swoim charakterze jako uczestnik traktatu londyńskiego z r. 1852 innego jeszcze pytania, w którém wprawdzie stanowisko tylko czysto polityczne chce utrzymywać. Wypowiedział on, jakie posiada prawo, radę swoję chciałby jeszcze rozciągnąć do dalszego ważnego punktu. I yta bowiem napróżno, jaki rzeczywisty interes ma znaleść rząd duński w obecnych jeszcze okolicznościach, po uporządkowaniu kwestyi następstwa, zmierzając tak uporczywie do celu przez siebie obranego, aby wszelki związek między Szlezwikiem a Holsztynem przeciąć, a przez to zerwać wszelkie stosunki, jakie w przeszłości te kraje z sobą łączyły? Jeżeli istotnie dążności szlezwicko-holsztyńskie zagrażały całości państwa duńskiego, jak długo takowe opierały się na różności praw następstwa w domu panującym, to teraz rzecz ma się inaczéj, odkąd jedność następstwa tronu w całém państwie zapewnioną została przez akt europejski. Uznana przez traktat londyński całość monarchii nie może być narażoną przez żądanie niemieckich poddanych któla, pragnących przywrócenia stosunków historycznie uprawnionych, owszem monarchia może jeszcze być przez to wzmocnioną. Dość porównać obecne położenie księstw ze stanem rzeczy w r. 1848. Wówczas duńskie ziemie miały dwa oddzielne sejmy tak jak Niemcy. Równowaga obu narodowości znajdowała już w tym fakcie wyraz dosadny i pewien rodzaj rękojmi. Teraz zamiast dwóch sejmów w Jutlandyi i na wyspach, istnieje jedno duńskie zgromadzenie reprezentacyjne. A zatém politycznie wzmocnił się żywiół duński. Co się zaś tyczy niemieckiego, daleko od zrobienia tegoż samego, przeciwnie największy położono na to przycisk, aby rozchwiać te nawet węzły administracyjne, do jakich księstwa od wieków nawykły, naprzeciw skupionéj narodowości duńskiéj postawić chciano niemiecką rozdwojoną. Trudno, aby to było błędem, jeśli właśnie w tém przeciwieństwie upatruje się główny sposób niepokojenia w księstwach i niepowodzenia dotychczasowych prób konstytucyjnych. Właśnie jednak dla tego pomiędzy środkami pogodzenia jakie rząd duński posiada, trudno znaleść skuteczniejszy nad ten, aby się skłonił do dobrowolnego odstąpienia od surowości owych warunków, które państwa niemieckie przyznały mu w roku 1851 ze względu na rozdział dawniejszych węzłów między obu księstwami, Szleswickiém i Holsztyńskiém. (Czas.)

SZWECYA I NORWEGIA

Stokolm, 23 września. Dziś odbył się na sali giełdowéj wielki mityng na rzecz Garibaldego. Przyjęto adres wyrażający jak największe sympatye dla Garibaldego i rychłe opuszczenie Rzymu przez Francuzów.

TURCYA.

Z Dubrownika, 23 września, donoszą, że Łuka Vukałowicz w imieniu wszystkich Hercegowian powstałych, przesłał piśmienne poddanie się Churszydowi paszy, który zupełną wydał amnestyą, i mianował Vukałowicza bimbaszą 500 pandurów, których sam ma wybrać z pomiędzy chrześcian dla utrzymania porządku.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Inowrocław, 22 września. Od roku istniejące w Inowrocławiu stowarzyszenie czeladzi katolickiéj odbyło wczoraj jako w rocznicę zawiązania swego walne zebranie wśród licznego udziału obywateli, duchowieństwa i mieszkańców miasta. Pieśń „Bogarodzica“ odśpiewana przez czeladników do stowarzyszenia należących rozpoczęła posiedzenie. Przedłożone następnie sprawozdanie przez przełożonego, jednego z księży miejscowych, objaśniło zgromadzonych, że opłakany stan klasy średniéj, naszych rzemieślników którzy nie rozumieją swego powołania i częstokroć rzemiosło za rodzaj poniżenia uważają, głównym był powodem zawiązania stowarzyszenia którego celem sposobić czeladników na godnych i uczciwych majstrów, kształcąc ich umysł, przy wspólném ze sobą obcowaniu, przystępnemi wykładami religii, rachunków, jeografii, historyi, rysunków itd. W samych zaraz początkach napotykano wiele trudności. Niedowierzanie, z jakiém wszelką przyjmujemy nowość, stanęło i tu na przeszkodzie; dodać do tego należy brak w mieście małém czeladników wykształceńszych, którzyby przykładem własnym innych za sobą pociągnąć mogli, brak odpowiednich nauczycieli, wreszcie lokalu i funduszu. Wszystko to jednak przy gorliwém zajęciu się przezwyciężono i stowarzyszenie w ubiegłym roku rozporządzało kapitałem 200 tal., po większéj części z dobrowolnych datków duchowieństwa i obywateli złożonych; dziś ma swój lokal, a nadewszystko wzorowych członków, którzy chętnie dokładają starania, by nauką rzemiosłu większą nadać wartość. Na zakończenie odegrali członkowie stowarzyszenia sztuczkę dramatyczną pod tytułem: „Braterstwo nierówne“, napisaną przez ks. Zyg. Odelgiewicza, przełożonego stowarzyszenia czeladzi we Lwowie; treścią jéj: czém się staje czeladnik zostawiony sobie samemu, a czém się staje w stowarzyszeniu. Życzyćby wypadało, aby podobne stowarzyszenia czeladzi katolickiéj i po innych miastach naszego Księstwa niebawem się zawiązały, a chociażby wszędzie podobne jak i u nas zachodziły trudności, to przecież niemi zrażać się nie wypada. Wytrwałość w przezwyciężaniu wszelkich stawianych przeszkód o błogich skutkach każdego przekona.

Dla rodziny p. Danielewskiego,

złożyli: B. Łubieński tal. 20. — Stablewski tal. 10. — Libelt tal. 5. — Guttry tal. 5. — Ks. Respondek tal. 5. — M. Żółtowski tal. 10. — A. Żółtowski tal. 10. — Ks. Janiszewski tal 5. — St. Plater tal. 5. — W. Bentkowski tal. 5. — Pilaski tal. 5. — Niegolewski tal. 5. — Działyński tal. 40. — Ks. Bartoszkiewicz tal. 10. — Dekowski tal. 5. — Thokarski tal. 3. — Ks. Olszewski tal. 3. — Kantak tal. 5. — Ks. z Poznania tal. 3.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Obwieszczenie. (2131)

Nad pozostałością dnia 12 lutego 1862 r. w **Neustadt Eberswalde** zmarłego kupca **C. F. Heyduck** otworzono proces spadkowo likwidacyjny. Zapozywają się zatém wszyscy wierzyciele spadkowi i legataryusze, aby pretensye swe do spadku pomienionego, zarówno czy takowe już są wyprocesowane, lub nie, aż włącznie do dnia terminu **3 grudnia 1862** do nas piśmiennie, lub do protokółu podali. Kto podanie pretensyi piśmiennie poda, winien zarazem duplikat takowego i anneksów dołączyć.

Wierzyciele spadkowi i legataryusze, którzy pretensyi owych w oznaczonym czasie nie podadzą, będą z pretensyami do spadku tak dalece wykluczeni, że pod względem zaspokojenia swego tylko tego domagać się będą mogli, co po całkowitém zaspokojeniu wszystkich wcześnie zameldowanych pretensyi z masy spadkowéj, z wyłączeniem wszelkich dochodów, od dnia śmierci spadkodawcy pobieranych, pozostanie.

Wyrok prekluzyjny zapadnie po ustnéj rozprawie w terminie audyencyjnym dnia **16 grudnia** r. b. z rana o godzinie 11 w sali naszéj sesyonalnéj.

Neustadt Eberswalde, dnia 3 czerwca 1862.

Deputacya Król. sądu powiatowego.

AKCYE

Towarzystwa Rólniczo-Przemysłowego Gostyńskiego **na wystawę w Gostyniu** dnia 7 i 8 października 1862 odbyć się mającą, są do nabycia po 2 złp. w księgarni **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu (w Bazarze).

Osiedliłem się w **Strzałkowie** jako lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

[2904] Dr. **M. Fernaczyński.**

Sprzedaż dóbr.

Klucz w Król. Polskiém, blisko drogi bitéj i żelaznéj, składający się z 3ch folwarków, 2 wsi, 2 kolonii. Obszerność: 970 morgów gruntów folwarcznych, 14 fabrycznych, 46 młynarskich, 1594 włościańskich i 2972 lasów sporębowanych. Dom dworski drewniany, ogród, oranżerya, gorzelnia, lamus do okowity, browar, ostatnie 3 budynki murowane, obfita kopalnia rudy żelaznéj, wielki piec do topienia rudy, 2 fryszerki, tartak i młyn wodny. Wszystkie fabrykacye są w biegu, inwentarz żywy i martwy kompletny. Czynsze i dzierżawy przynoszą gotówką rs. 6292, podatki czynią rs. 600, cena rs. 145,000, suma do zaliczenia rs. 92,8000. Dokładniejsze wiadomości udzielą **Bracia Chotomscy i Koronowicz** w Królewcu w Prusach. (2819)

Dobra w Królestwie Polskiém do wydzierżawienia:

1. Dobra rządowi należące, 40 włók nowopolskiéj miary albo 2768 mórg magdeb., 3 wiorsty od szosy i od dużego miasta 2 mile oddalone, są zaraz na lat 10 do wydzierżawienia, gdyż dzierżawca umarł. Dzierżawy płaci się corocznie z **podatkiem 1861 rubli sr.,** dochodów zaś jest z propinacyi z 12 karczem 2000 rubli, z czynszu i z młyna 165 rs, z jezior 450 rs., pachty krów 600 rs. i dzierżawy odległych pól 100 rs., **razem 3315 rs.** Wdowie trzeba za zboże, dobry inwentarz z nowym aparatem gorzelnym i za meble (!) 15 tysięcy rubli spłacić. W sumie téj jest i kaucya, 2000 rs. wynosząca, zawarta. Grunt jest spadzisty i dobry żytny, można ale i pszenicy nasiać. 3/4 łąk jest twardych, 1/4 torfowych, gospodarstwo w głównym majątku 9 polowe. Siana jest 400 fór. Budowli jest dostatecznie i są największą częścią dobre. Wysiewu oziminy warsz. korcy jest 300, jarzyny 400 a kartofel 500. Kto tę dzierżawę chce objąć, musi się bardzo spieszyć.

2. Majątek wieczystodzierżawny, 7 włók nowopolsk. duży, a tylko na milę od wielkiego miasta w Polsce i od szosy, a 2 mile od granicy pruskiéj odległy, bardzo dobry grunt pszeniczny i wiele dobrych łąk posiadający, z budynkami wcale nowymi i dobrymi i z zasiewem ma na lat 9 być wydzierżawiony. Dzierżawa wynosi z podatkiem corocznie 400 rbs. Można ale, gdyż majątek podle dużego lasu króewskiego leży, w którym bydło paść można, i gdyż wiele siana jest, 30 i więcéj krów mieć i z nich dochód po 15 rubli sr., razem 450 rbs. na rok brać. Kaucya wynosi 600 rs. Inwentarz trzeba odkupić. Pospieszenie jest pożądane.

3. Dobra **58 włók** nowopolskich albo **6140 mórg** magdeb., milę od granicy pruskiéj leżące, chce dzierżawca odstąpić. Dzierżawa trwa od 1 lipca r. p. przez 8 lat, będzie ale podobno jeszcze na 12 lat zaraz przedłużona. Budowle są dobre, a położenie domu mieszkalnego pod lasem i nad rzeką bardzo przyjemne. Jest gorzelnia, browar i inwentarz dobry. Łąki wszystkie twarde, kilka ich leży przy rzece i można je 2 razy kosić. Grunt największą częścią bardzo dobry i wcale równy, do koniczyny zdatny. Dzierżawa i podatki wynoszą na rok **5163 rs.,** dochodów zaś z czynszu, młyna wodnego nowo pobudowanego, z propinacyi wódki i piwa i t. d. tak **na 6190 rs.,** nie rachując dochodów z gorzelni i browaru. Ku objęciu dzierżawy potrzeba przynajmniéj 20 tysięcy rubli sr., albowiem inwentarz jak i zboże trzeba odkupić. Z lasów dostaje dzierżawca 80 dubeltowych, albo 160 sążni lub klof drzewa na opał corocznie. (2874)

M. Giersz,

agent dóbr, prezes reprezentantów miejskich i członek deputacyi szkólnéj **w Lecu**, w Prusach Wschodnich. (M Gerss, Güteragent, Stadtverordneten Vorsteher und Mitglied der Schuldeputation in Loetzen, in Ostpreussen.)

Życzeniem mojém jest przyjąć dwóch uczni gimnazyastów na stancyą i na stół, z wielkiemi wygodami od św. Michała r. b. O tym wskaże Pan **v. Rejer,** agent w Poznaniu, Chwaliszewo pod No. 10. (2911)

Stancya na 3 lub 4 studentów jest do najęcia. Bliższą wiadomość udzieli kupiec **Józef Wache**, Rynek No. 73. [2901]

Losy do pruskiéj loteryi 1/2, 1/4, 1/8, po 13 1/3 tal. za ćwiartkę sprzed. i rozsyła **W. Zadek**, Poznań, na Małych Garbarach No. 7. [2902]

Miasto Krobia i arcykorzystna okolica życzy sobie **lekarza**. Bliższe wiadomości i szczegóły udzieli na żądanie Magistrat albo aptekarz **Hedinger**. [2871]

Potrzebna jest **guwernantka**, Polka, władająca dobrze językiem francuskim. Bliższa wiadomość **Środa poste rest. J. J.** [2899]

Chłopak na kelnera zdatny znajdzie miejsce jako uczeń w **Hôtel du Nord** w Poznaniu. [2900]

Nauczyciel dom. muzyk., do Quarty przysposabiający, szuka od 1 umieszczenia **F. K. Tczew, poste rest.** [2903]

Młodzieniec, który ukończył gimnazyum, czasu każdego zająć może miejsce nauczyciela domowego, stósownie do życzenia rodziców sposobić elewów do każdéj z klas gimnazyalnych i w muzyce na fortepianie znacznie awansowanym udzielać lekcye. Bliższych wiadomości udzieli p. **Zeiske** na fr. listy, Piekary No. 10. [2875]

Sekretarz dominialny, trudniący się wyższą częścią ekonomiczną, rachunkową i kasową, szuka natychmiast miejsca. Pan **J. K. Żupański**, księgarz w Poznaniu, udzieli wiadomość szczegółowo. [2909]

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Ziemstwa Kredytowego ogłosiła już d. 23 listopada Z. 2997 i d. 8 sierpnia Z. 990 dwa obwieszczenia w wszystkich gazetach prowincyonalnych, tudzież zakomunikowała takowe ces. kr. sądom w Galicyi, ażeby w skutek przytoczonych tam powodów, wszyscy właściciele galicyjsko-stanowych listów zastawnych w monecie konw. takowe zamienić na monetę austr. nie zaniedbali. Mianowicie zwróciła dyrekcya uwagę właścicieli listów zastawnych z dnia 1 stycznia 1843 r. na tę okoliczność, że z końcem grudnia 1862 kupony drugiéj emisyi wyczerpnięte zostaną; jeżeli zatém w monecie konw. wystawione listy zastawne z dnia 1 stycznia 1843 r. nie będą zamienione na listy zastawne w monecie austr. aż do 1 lipcap. r., musi nastąpić trzecia emisya kuponów od w biegu jeszcze będących listów zastawnych w monecie konw. powyższych dat, i to w monecie konw. brzmiących.

Ponieważ tak do ułatwienia wewnętrznéj jako i zewnętrznéj manipulacyi życzyć należy, ażeby wyżéj pomienione listy zastawne jak najrychléj z obiegu były wycofnięte, zwłaszcza że trzecia emisya kuponów w monecie konw. znaczne i niepotrzebne koszta by wywołała przeto dyrekcya galicyjskiego Ziemstwa Kredytowego ogłasza na nowo: że aż do **15 listopada 1862** wszelkie w monecie konw. wystawione listy zastawne zamienione być mogą **bez kosztów** na listy zastawne w tychże ilościach w monecie austr. w kasie powyższego Ziemstwa w **Lwowie** i u niżéj podpisanych, natomiast **po upływie zwyż pomienionego terminu** wszystkie datę **dnia . stycznia 184.** noszące i przeto od tego czasu procent przynoszące listy zastawne w **monecie konw.** tylko po zapłaceniu kosztów konfekcyjnych po **35 kr. monety austr. od sztuki** zamienione być mogą na listy zastawne w monecie austr. w tychże ilościach.

Dnia 1 stycznia 1843 wydane listy zastawne w monecie konw. mają następujące liczby seryalne:

Ser. I. od No. 1 do 5.
„ II. „ 1 „ 13.
„ III. „ 1 „ 287.
Ser. IV. od No. 1 do 189.
„ V. „ 1 „ 268.

[2814] **Moritz & Hartwig Mamroth.**

Garbary No. 16, dom narożny ul. Wodnéj i Garbar No. 16.

Skład najlepszych towarów z nowego srebra, platerowanych, z Alfenidu i bronzu:

sztucce stołowe, tace, cukierniczki, kandelabry, pająki, przedmioty do oświecenia gazem, lampy moderatory, posuwalne i stołowe itd,

w wielkim doborze poleca

(2908) **G. SCHOENECKER.**

Dom Zleceń

BRACI CHOTOMSKICH I KORONOWICZA

w **Londynie,**

8. Great Cellege Street Camden Town. N. W.

Ma swój kantor w Królewcu w Pr. i ajentury w różnych ważniejszych portach handlowych na kontynencie.

Dom nasz podejmuje się załatwiać wszelkie stosunki rólnicze, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe, tyczące się mianowicie sprzedaży lub zakupu, pomiędzy narodem polskim a Rosyą, Niemcami, Włochami, Francyą i Anglią.

Bierze w komis kupna, sprzedaż lub dzierżawę dóbr, lasów, domów, produktów, narzędzi, lub maszyn rólniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych i domowych; towarów kolonialnych, produktów chemicznych, cygar, owoców zagranicznyeh świeżych, ryb, ptaków, zwierząt tak co do chowu, aklimatyzowania, jak i do spożycia itp. itp.

W a r u n k i.

Celem naszego przedsięwzięcia: wygoda publiczna, zysk dorobny ale częsty. Dla tego wszelki rabat, do jakiego mają zwykle prawo komisyonarze, a który ofiarują fabrykańci lub kupcy — odstępuje kupującym.

Za każdy sprawunek obliczony na wartość pieniężną:

niżéj	40 złp. pobiera 2 złp.	niżéj	3000 złp. pobiera 3% złp.
„	600 „ „ 5% „	„	6000 „ „ 2% „
„	1000 „ „ 4% „	„	30000 „ „ 1% „
od	60000 złp. do 120000 złp. ½%	NB. Co do borów i dóbr 1% nam zawsze służy.	
nad	120000 „ ¼%		

Za pieniądze przez nasz Dom Zleceń forszusowane, które najdłużéj kredytujemy na tygodni sześć, liczyć się będzie 6%. — Forszusy za cła, opakowania, przesyłki i portorye 6% rocznie, a kredyt stósowny do zwyczajów i okoliczności handlowych.

Pieniądze na sprawunki nadsyłać można w jakiéjkolwiek kurs mającéj monecie, agio oqliczane będzie stósownie do bieżącego kursu. Na żądanie interesentów, sprawozdanie giełdowe nadesłane im będzie. (2679)

Lilionese

rozbierana przez król. pruskie ministeryum spraw lekarskich posiada przymioty usunięcia odmarzvień, nadania ciału młodzieńczéj świeżości i zniweczenia wszelkich nieczystości skórnych, jako to: piegów, plam wątrobnych, pozostałych plam od ospy, węgrów, liszajów suchych i mokrych, jako też czerwoności na nosie (która albo w skutek mrozu albo w skutek ostrości wystąpiła) i żółtéj płci. Gwarantuje się za skuteczność, która w dwóch tygodniach nastąpić powinna, i zwraca pieniądze, gdyby skutek nie nastąpił.

Ażeby zapobiedz pomyłkom, zważać należy dokładnie że na etykiecie wyrażone być musi: **Rothe et Comp.**

Cena za całą butelkę talara.

Pomada dopomagająca do zarostu brody

za puszkę talara.

Środek ten wciera się codziennie raz z rana w ilości dwóch ziarnek grochu w miejsca te, gdzie zarost wyrość ma i w 6 miesiącach wydaje zupełny mocny zarost. Środek ten jest tak skuteczny, że u młodzieńców 17letnich, wcale jeszcze nie zarastających, w wyżéj oznaczonym czasie zarost wychodzi. Ze pewny skutek gwarantuje fabryka Rothe et Comp. w Berlinie, Kommandantenstrasse 31.

Wyłączny skład znajduje się **w Poznaniu** u pana **Mögelina,** przy ulicy Podgórnéj nr. 9. [2898]

Do 2 panienek Polek mogę przyjąć od 1 października r. b. jeszcze 3 na wychowanie i wykształcenie we wszystkich wiadomościach i sztukach pięknych za cenę roczną 250 tal. Ograniczywszy się, na tak małą ilość, ręczę za ścisły dozór i bardzo prędkie postępy.

Bydgoszcz, d. 19 września 1862. (2782)

Betkowski,

Nauczyciel przy szkole realnéj i obywatel.

Na nadchodzącą porę **zmiany pomieszkań** polecamy nasze furmanki.

Berliner & Hirsch,

(2882) Wielkie Garbary 32.

Zielonogórskie winogrona

poleca w tym roku w nadzwyczaj dobréj jakości funt netto po 2½ sg. a na kuracyą po 3 sg.

Zielonogóra (Grünberg) w Szląsku, dnia 20 września 1862.

(2868) **J. G. Moschke.**

W **Winnéjgórze** przy **Miłosławiu** można dostać każdego czasu na winnicy **winogron** po 3 srebrniki funt. (2889)

Konfitury

i **soki** tegoroczne poleca Cukiernia

Antoniego Pfitznera,

(2910) przy Starym Rynku.

Samowary

w największym doborze u (2905)

Ul. Fryderykowska 33. **H. Kluga.**

Również reparują się tamże samowary.

Aukcya.

Przy sposobności aukcyi mebli odbyć się mającéj w poniedziałek b. m. w aptece przy ul. Wrocławskiéj No. 31 sprzedawany także będzie publicznie

Garnitur z drzewa orzechowego

składający się z sofy i fotelów z pluszem bronzowym, z krzesełek, zwierciadła i szafy do srebra.

Lipschitz,

(2907) król. komisarz aukcyjny.

W sobotę, dnia 27 września przywiozę pociągiem popołudniowym transport świeżo dojnych **krów z cielętami z łęgu noteckiego** na sprzedaż i stanę w hotelu **Keilera** „zum englischen Hof.“

[2906] **Klakow,** handl. bydłem.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnią 25 września.

BAZAR. Wł. dóbr. hr. Dąbski z Kołaczkowa, Rekowski z Koszut, Swinarski z Sarbi, Gorzeński z Śmiełowa, Jaraczewski z Jaraczewa, Taczanowski z Woli książęcéj i urz. Niklaus z Kościana.

HOTEL PARYSKI. Pani Chłapowska z Bagrowa, prob. Janicki z Kurnika, nadkontr. pob. Clerk z Czarnkowa; akad. Wawrowski z Kłodziska, leśn. Jarecki z Gryfii i rol. Górski z Parkowa.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Gotowicz z Galicyi, Żółtowski z Czacza, Sokolnicki z Sośnicy, Kunath z Niewierza, pani Szołdrska z Popowa i Mańkowska z Rudek, Wolfram z Zbęchów i kup. Jochim z Petersburga.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Kup. Seckbach z Moguncyi, Wendland z Berlina i Krieger z Wrocławia, pani Żychlińska z Pierska i wł. dóbr. Turno z Obiezierza.

MILIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Wł. dóbr Lange z żoną z Wiel. Rybna, Martini z żoną z Łukowy Frank z Wąsowa, pani Grübel z Napachania, wo Bertling z Gdańska, kup. Schweizer z Norymbe gii, Bode z Pf rzheimu, Brauscheid z Elberfeld Segall z Berlina, Rossum z Bingen, Bauer i Lap z Wrocławia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pani Rogaliński z Ostrobudek, dr. Hauck z Kurlandyi, adwt Steg man i panna Raatz z Berlina, urz. Radoszewsk i Kisielnicki z Warszawy.

HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Schneider z Czer powa, smol. Biedler z Neugedank, kup. Wahlbur z Heidelberga, Lasswitz z Wrocławia i Niemey z Drezna.

POD CZARNYM ORŁEM. Kup. Hiller z Zielon góry, naucz. Przybyłowicz z Wojcina, dzierż. R czyński z Biernatek, auskult. Hahn z Kąpieli i w dóbr Walz z Buszewa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 25 września

Z powodu żydowskich świąt Nowego Roku i dz nie zawierano interesów i dla tego cen podać n można.

Berlin, 24 września.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—77 tal. pła wedle jakości. Żyto: wyp. 2000 cent., w miejsc 2000 funtów 51⅝—52¼, na wrz. i wrz.-paź. 50 —⅜—½, paź.-list. 49—⅛—¼, list.-gr. 47⅞—48, n wiosenną odstawę 46⅜—½ tal. pł. Jęczmień: wie ki 25 szf. 36—41 tal. Owies: w miejscu 1200 fun 22—25, na wrz.-paź. 22—⅞, paź.-list. i list.-gr. 22⅜ na wiosenną odstawę 23, maj czerwiec 23⅛— tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funt. be beczki 14¹¹/₁₂, na wrz. i wrz.-paź. 14½ pł., paź.-lis 14⅝ żąd., list.-gr. 14⅓ pł. 14⅜ żąd., maj 14⅛— ¼ tal. żąd. Olej lniany: w miejscu 15 tal. Oko wita: wyp. 6000 kwart, w miejscu 8000% Tra bez beczki 18⅛—¼, z beczką na wrz. i wr.-pa 18⅛—⅓, paź.-list. 16⅝—⅞, list.-gr. 16½—⁷/₁₂, ma 16⅝—¹¹/₁₂ tal. pł.

Wrocław, 24 września.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	82—85	79	74—77
„ żółta	80—82	78	73—77
Żyto	58—59	57	52—55
Jęczmień	40—42	38	36—37
Owies	24—25	23	21—22
Groch	52—54	50	45—48

Na giełdzie: Żyto: mocno się trzymało w ce nie, wyp. 2000 cent., na wrz. 45¼ pł., wrz.-paź. 4 żąd., paź.-list. 44 pł., list.-gr. 43 żąd., kw.-maj 42½ tal. pł. Owies: mocniéj się trzymał w cenie, na wrz i wrz.-paź. 20 żąd., kw.-maj 21⅛ tal. pł. Oléj rze piowy: wyp. 600 cent., w miejscu i na wrz. 14¹/₁₂ wrz.-paź. 14¼ żąd. 14⅝ pł., paź.-list. 14¹/₁₂ pł. list.-gr. 14¹/₁₂ żąd., gr. sty. 14¹/₁₂—⅙ pł., sty.-lut 14¹/₁₂, kw.-maj 14 tal. żąd. Okowita: w miejscu 17—16¹¹/₁₂, na wrz. 16⅝ żąd., wrz.-paź. 16½, paź. list. 15⅔, list.-gr. 15⅝ żąd. 15⅓ pł., kw.-maj 15⅝ tal. żąd.

Szczecin, 24 września.

Na targu: Pszenica: węcpel 68—74. Żyto 46—51. Jęczmień: 34—38. Owies: 24—26 Groch: 48—52 tal. pł. Perki szef. 12—15 sgr Siano: centnar 17½—22½ sgr. Słoma: kopa —5⅓ tal.

Na giełdzie: Pszenica: dobrze się trzymała w cenie, w miejscu żółta 71½—73, biała krakowska 7 tal. pł. Żyto: w miejscu 50¾, na wrz.-paź. 49⅜ —⅞, paź.-list. 48. pł., list.-gr. 47½ żąd., na wiosen ną odstawę 45½—¾ tal. pł. Jęczmień: w miej scu 24½—26, na wrz.-paź. 25½ pł., paź.-list. 25 żąd. na wiosenną odstawę 24½ tal. pł. Oléj rzepio wy: w miejscu 14¹/₁₂, na wrz.-paź. 14⅓ żąd. 14¼ pł. paź. list. 14⅛, kw-maj 14⅛ żąd. 14 tal. pł. Oléj lniany: w miejscu z beczką 15 żąd., na paź.-list. 14⅞ tal. pł Okowita: wyższe ceny, w miejscu 8000% Tral. bez beczki 17⅔, na wrz. 17½—⁷/₁₂, wrz.-paź. 17⅝ pł. 17¼ żąd., paź.-list. 16⅛ żąd., na wiosenną odstawę 16¹/₁₂ tal. pł.

Bydgoszcz, 24 września.

Pszenica: węcpel 62—71 tal. Żyto 42—44 tal. Jęczmień: wielki 34—36, mały 28—30 tal. Owies stary szf. 1¼ tal., świeży 25 sgr. Groch węcp. 36—38 tal. Rzep: 90—96. Rzepak: 90—95. Okowita: 8000% Trallesa 18 tal. pł.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 24 września.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102½
— rząd. 1859	5	—	108⅛
— 50, 52 konw.	4½	—	99⅞
— 54, 55, 57, 59	4½	—	102⅞
— 1856	4½	—	102⅞
— prem. 1855	3½	—	128½
Obligi długu skarb	3½	—	91⅛
— Marchii	3½	90⅜	—
Listy zast. March	3½	92⅛	—
— Prus Wsch	3½	—	89
— — —	4	99¾	—
— Pomor	3½	—	91½
— —	4	—	100⅞
— W. Ks. Pozn.	4	—	104⅝
— — (nowe)	3½	—	99
— — (nowe)	4	—	99⅜
— Szląskie	3½	—	95
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	88⅜	—
— — —	4	—	99¾
— rent. March.	4	100	—
— Pomor.	4	100	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	99½
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99¾
— Nadreńskie	4	—	99¾
— Saskie	4	100	—
— Szląskie	4	100½	—
Papiery zagraniczne.		—	—
Austr. metall.	5	56¾	—
— pożycz. narod.	5	—	66⅜
— Obligi 250 fl.	5	—	72
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	88
— 6 —	5	—	96½
Rosy. poży. angiel.	5	—	94¾
Polsk. obligi skarb.	4	—	84¾
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94½
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	—	88
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92½
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅝
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel	—	461	—
Srébra dito	—	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	—	99⅑
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅑
Austr. bank.	—	—	80⅜
Polskie bil. bank.	—	—	88⅜
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	139½	—
Berlin-Hamb.	4	—	120
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	211
Berl. Szczecin	4	—	131¾
Wrocł.-Freib.	4	—	136¼
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	84½	—
Koźlo-Bogumin	4	—	57½
— pierwot.	4½	—	93¼
— —	5	—	95½
Dolno-Szl.-March.	4	—	99¼
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	67
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64⅜
Górno-Szl. A. i C	3½	—	172¼
— Litt. B.	3½	—	153
Opol-Tarnowic	4	—	49¾
Starogr.-Pozn.	3½	—	114
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	115
Berl. Tow. hand.	4	—	93½
Gdański bank. pryw.	4	103	—
Dysk. Udział kom.	4	—	98
Gota. bank. pryw.	4	84¾	—
Hanow. dito	4	—	99
Królew. dito.	4	100	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	77⅝
Magd. bank pryw.	4	—	90½
Pomor. bank. rycer.	4	94	—
Pozn. bank prow.	4	99	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	122½
Szląsk. Stow. bank.	4	98	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	94
Minerwy Szląskiéj	5	—	32¾
Concordia	4	—	109½
Magd. assek. ogn.	4	505	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	100⅛
—	4½	—	101½
Berl.-Hamb.	4½	99¾	—
— II. Em.	4½	99¾	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	99¼	—
— Litt. C.	4½	—	100¼
— Litt. D.	4½	—	100¼
Berl.-Szczecin	4½	101¼	—
— II. Em.	4	—	96¾
Koźlo-Bogumin	4	—	92¼
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	99½
— konwen.	4		99¼
— — III ser.	4	—	98¾
— — IV. ser.	4½	—	101¾
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	—
— Lit. D.	4	—	97¼
— Lit. E.	3½	—	85⅝
— Lit. F.	4½	101¾	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	101

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 24 września.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank		88⅝	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	81	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	103¾
— nowe	3½	—	98¾
— nowe	4	—	99¼
— Listy Rent	4	100	—
Szląskie list. Zast.	3½	—	94¾
— nowe Lit. A	4	102¹¹/₁₂	—
— nowe	4	102¼	—
— Lit. B.	4	102½	—
— Lit. C.	4	—	101⅝
— Listy Rent.	4	101	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	87⅞
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	66⅔	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank.	4	98	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	137¹¹/₁₂	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	97⅛
—	4½	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	84¾	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	175⅜	—
— Lit. B.	3½	153¼	—
— obl. z pr. pierw.	4	97¾	—
— Lit. D.	3½	86	—
— Lit. E.	4½	102⅜	—
Opol. Tarnow.	4	50	—
Koźlo-Bogumin.	4	58¼	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 23 września.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	99¼
— nowe	4	—	99¼
Pozn. List. Rent.	4	—	99⅝
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	102½
— obl. mel. Obry.	5	—	102½
— obligi pow.	4½	—	98
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	98
Prusk. obl. skrb.	3½	—	90⅞
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	108¼	—
— poż. z premią	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	88¼
Górno-Szl. ak. kol. żel.		—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Polskie banknoty		—	88¼
Zagraniczne banknoty		—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.